

Julian Andrzej Kultys

Katedra Filozofii PAP Słupsk

ABORCJA: PROBLEM RELIGIJO-FILOZOFICZNO-SPOŁECZNY

Biologiczny sens miłości sprowadza się niewątpliwie do prokreacji – czyli wydania nowych osobników na świat. Rzecz w tym, że potencjał rozrodczy człowieka znacznie przekracza jego „zapotrzebowanie” oraz możliwości utrzymania i wychowania dzieci. Od najdawniejszych czasów ludzie starali się ograniczyć swą płodność bez ograniczenia swego życia seksualnego. Wszystkie stosowane środki można oceniać z punktu widzenia medycznego (czy są skuteczne i nieszkodliwe) bądź moralnego (czy są dopuszczalne etycznie). Ta druga ocena jest znacznie bardziej skomplikowana od pierwszej.

Niechciana ciąża to problem towarzyszący człowiekowi od zawsze, podobnie jak akty przerywania ciąży oraz kary za nie, o czym świadczą najstarsze zapiski. Wiele rozwiniętych religii nie zakazuje wszakże wyraźnie aborcji. Islam zezwala na dokonanie zabiegu nawet do szóstego miesiąca ciąży. Również w rozumieniu starożytnych Greków i Rzymian zabieg ten był czymś normalnym. Akceptowali go zarówno Arystoteles, jak i Platon. Aprobowało go społeczeństwo – może tu należy szukać przyczyn, dla których św. Paweł, ze wstrętem odrzucający wszelkie grzechy seksualności, akurat o tym problemie nie wspomina.

Do aborcji, którą zresztą sam Hipokrates uważał za wysoce niewskazaną, o ile tylko nie wymagały jej względy medyczne, używano wielu podawanych doustnie ekstraktów roślinnych, np. wyciągu z jałowca, działającego rzeczywiście skutecznie, co potwierdza współczesna medycyna. Hipokrates wymienia również mechaniczny sposób przerywania ciąży, a mianowicie intensywne skakanie.

Za zapobieganie niepożądaney ciąży odpowiadały wyłącznie kobiety. Jeżeli stosowane środki zawiodły, skazane były one na przeprowadzenie aborcji, przed której groźnymi skutkami ostrzegali już antyczni lekarze. Usuwanie ciąży, jako metodę ograniczenia urodzeń, akceptowali niektórzy filozofowie, jak np. Platon (*Państwo*), nie dostrzegający w niej nic nieetycznego, gdyż według niego płód staje się człowiekiem obdarzonym duszą dopiero w momencie narodzin, oraz Arystoteles (*Polityka*), uważający aborcję za dopuszczalną tylko do pierwszych ruchów dziecka.

Z powodu braku wiarygodnych informacji na ten temat nie jesteśmy w stanie stwierdzić, jak dalece rozpowszechnione było w starożytnej Grecji przerywanie ciąży oraz zabijanie lub porzucanie noworodków. Należy jednak sądzić, że to ostatnie było dość popularne, czego dowodzą liczne utwory, zwłaszcza komedie z okresu tzw. komedii nowej, mające za temat porzucenie niemowląt i późniejsze pojawienie się rzekomo nieżyjących już dzieci. Ponieważ porzucenie dziecka nie zawsze prowadziło do jego śmierci, gdyż często znajdowali je i wychowywali jacyś przypadkowi ludzie, czyn ten nie uchodził za tak okrutny, jak zamordowanie noworodka.

Moralny problem związany z przerywaniem ciąży pojawił się również w starożytnym Izraelu. Żydzi dopuszczali dokonanie zabiegu przerywania ciąży głównie z przyczyn medycznych, przyjmując zasadę, że gdy dalsze utrzymanie ciąży zagraża życiu matki, można dla jej ratowania usunąć płód. Ocena zagrożenia życia matki była bardzo różna. Niektórzy – aczkolwiek w zasadzie nieliczni – uważali zabieg za dozwolony nawet gdy nie było zagrożenia życia kobiety, ale ciąża powodowała u niej dolegliwości i ból. Jednakże wspólną cechą nawet rozbieżnych poglądów była zawsze troska o zdrowie matki i nacisk, aby przerywanie ciąży odbyło się w miarę możliwości w jej początkowym okresie¹.

Podobnie w starożytnym Rzymie przerywanie ciąży nie było karane: „Ponieważ prawo rzymskie stanowiło, że płód jest częścią ciała matki, a nie samodzielną istotą żywą, nie korzystał on z ochrony prawa”². Samo przerwanie ciąży wykonywano przez podanie środków poronnych

¹ W. Pałubicki, *Status kobiety w rodzinie żydowskiej na tle tradycji judaizmu (zarys problematyki)*. W: *Małżeństwo i rodzina w religiach świata*, red. W. Pałubicki, Gdańsk 1995, s. 69.

² K. Imieliński, *Seksuologia. Mitologia, historia, kultura*, Warszawa 1989, s. 402.

lub za pomocą zabiegów operacyjnych. Wśród środków poronnych stosowano doustnie: „aloes, sporysz, koniinę, kolchicynę, żółty siarczek arsenu”³. Natomiast dopochwowo: „kwasy żrące i ługi”⁴. Jako zabieg operacyjny stosowano „rozszerzanie szyjki macicy”⁵.

W chrześcijaństwie przerywanie ciąży miało skomplikowaną historię. Dzisiaj Kościół wzywa do ochrony życia człowieka od chwili poczęcia aż do śmierci, ale stanowisko Kościoła nie było od początku tak jednoznaczne. Wprowadzony (po wiele lat trwających dyskusjach i sporach o to, kiedy embriion staje się człowiekiem) przez Kościół całkowity zakaz przerywania ciąży był następstwem błędnej interpretacji jednego z zapisów II Księgi Mojżeszowej przez Tertuliana, prawdopodobnie wskutek niedokładności łacińskiego przekładu. Oto jego dosłowne brzmienie we współczesnym przekładzie: „Jeżeli dwaj mężowie się biją, a przy tym uderzą kobietę brzemienną tak, że poroni, ale nie poniesie dalszej szkody, to sprawca zapłaci grzywnę, jaką mu wyznaczy mąż tej kobiety, a uści ją w obecności rozjemców” [2 Moj. 21,22]⁶.

W najwcześniejszym dokumencie kościelnym zatytułowanym *Didache* (*Didache ton dodeka apostolon – Nauka dwunastu apostołów*), który powstał około 100 r. n.e., potępia się aborcję w następujących słowach: „Nie będziesz zabijał płodu przerywając ciążę, ani nie zabijesz dziecięcia urodzonego”⁷. Dyskusje i spory wokół aborcji właśnie się zaczynały. Koncentrowały się one na dwóch zasadniczych kwestiach:

- Czy aborcja służy do ukrywania dowodu wiarołomstwa i cudzołóstwa?
- Czy płód posiada rozumną duszę od momentu poczęcia, czy też staje się istotą obdarzoną duszą w jakimś momencie późniejszym?

Pierwsza z tych kwestii dotyczyła problemu penalizacji. Jeżeli aborcja ma na celu ukrycie występku seksualnego, jest ona grzechem, a grzesznikowi należy wyznaczyć karę, którą zmaże swą winę.

Przez cały wczesny okres chrześcijaństwa powszechnie uważano, że aborcja jest grzeszna wówczas, gdy służy do ukrycia dowodów zdrady

³ Tamże.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże.

⁶ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia tysiąclecia*, Poznań-Warszawa 1980.

⁷ J. Hurst, *Historia aborcji w Kościele katolickim*, „Seksuologia” 1993, nr 2.

małżeńskiej i cudzołóstwa. Święty Hieronim, głosząc kazania przeciwko temu grzechowi, mówił: „Jedne piją lekarstwa zapewniające bezpłodność i są winne mordowania niepoczętej istoty ludzkiej. Inne, gdy stwierdzają, że poczęły w grzechu, spędzają płód za pomocą lekarstw. Często same umierają i stają przed sędziami wyższego świata obwinione o trzy zbrodnie: samobójstwo, zdradę Chrystusa i morderstwo nienarodzonego”⁸.

Kwestia aborcji wiąże się z fundamentalnymi naukami religijnymi Kościoła, które były w owym okresie wypracowywane. W miarę pojawiania się nowych zagadnień wiążących się z charakterem wiary chrześcijańskiej, Kościół reagował na nie rozmaitymi rozstrzygnięciami. Stanowisko wobec aborcji stopniowo stawało się zgodne z opinią większości. Stało się to jednak dopiero nie wcześniej niż po VI wieku. Przez sześć wieków chrześcijaństwa najwybitniejsi teolodzy i moralści nie osiągnęli zgody, czy wczesna aborcja jest, czy nie jest zabójstwem, nie było bowiem jasności, w jakim momencie ciąży następuje uczłowiczenie (to znaczy, kiedy embrion staje się ludzką istotą).

Najwięksi ówczesni teolodzy dowodzili, że aborcja nie jest zabójstwem we wczesnym etapie ciąży. Św. Augustyn czyni rozróżnienie w kwestii zmartwychwstania między płodami, „które są w pełni ukształtowane”⁹ a tymi, które nie osiągnęły pełnego rozwoju. O tych ostatnich pisze, że: „nieuksztaltowane płody znikają jak ziarna, które nie dają owoców”¹⁰, mają zatem tylko potencjalną możliwość stanięcia, dzięki łasce Boga, na sądzie ostatecznym – stwierdza więc, że prawdziwie ludzki byt rozpoczyna się w pewnym określonym momencie rozwoju embrionu, a nie w chwili poczęcia.

Jedynym wyraźnym punktem, co do którego panowała powszechna zgodność poglądów wśród teologów i moralistów, było „określenie aborcji jako grzechu, za który należało odbyć pokutę w przypadku, jeżeli celem zabiegu było ukrycie wiarołomstwa lub cudzołóstwa”¹¹.

Stanowisko Kościoła w IV-V wieku znajduje odbicie w pismach św. Augustyna. Z jednej strony potępia on kontrolę urodzin i aborcję,

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

ponieważ prowadzą one do zerwania niezbędnej więzi między aktem małżeńskim a prokreacją, co jest zgodne z nauką Ojców Kościoła w kwestii życia płciowego, z drugiej jednak utrzymuje, że aborcja nie stanowi aktu zabójstwa, zatem wymaga pokuty jedynie z powodu seksualnego aspektu grzechu. Rozprawiając o ucłowieczeniu św. Augustyn pisze, że: „Ważna kwestia odnośnie duszy nie może być rozstrzygnięta pośpiesznie przez niedowiedzione i pochopne osądy; prawo nie zakłada, że akt przerywania ciąży należy do czynów zabójczych, ponieważ nie można jeszcze stwierdzić z całą pewnością, że istnieje dusza w ciele pozabawionym czucia, gdyż nie jest ono w pełni uformowane, a zatem nie obdarzone zmysłami”¹².

Opierając się na poglądach św. Augustyna, Grzegorz XIII, stwierdził, że **„płód znajdujący się w łonie matki aż do czterdziestego dnia od poczęcia nie jest jeszcze człowiekiem, zatem uniemożliwienie jego narodzin czyli przerwanie ciąży nie podlega karze, w żadnym zaś już wypadku karze za zabójstwo”**¹³.

Cytowana wypowiedź przeczy temu, co piszą autorzy chrześcijańscy, którzy twierdzą, że: „W ciągu wieków, święci Ojcowie Kościoła i jego pasterze oraz doktorzy nauczali tego samego i nawet różnica zdań co do momentu, w którym dusza łączy się z ciałem, nigdy nie zachwiała przekonania o niegodziwości przerywania ciąży. Prawdą jest istotnie, że w Średniowieczu skutek ogólnego przeświadczenia, że dusza pojawia się w płodzie dopiero po kilku tygodniach, czyniono różnice między oceną takiego grzechu i ciężaru sankcji karnych. Stąd poważni nawet autorzy przyjmowali dość łagodne rozwiązania przypadków związanych z pierwszym okresem ciąży, odrzucali je jednak, gdy chodziło o dalszy okres. Nigdy przy tym nie zaprzeczali twierdzeniu, że przerywanie ciąży nawet w pierwszych dniach jest obiektywnie grzechem ciężkim i rzeczywiście potępienie takiego czynu było jednomyślne. Wszyscy zgadzali się co do takiego postępowania. Z wielu dokumentów istniejących w tej kwestii wystarczy wspomnieć choćby niektóre. Pierwszy Synod Moguncki z 847 r. przyjmuje kary nałożone za przerywanie ciąży przez poprzednie Synody i uznaje, że najsurowsza pokuta powinna być nałożona na kobiety, które »płód swój niszczą, albo które powodują usunię-

¹² Tamże.

¹³ U. Weyland, *Jeżus oskarża*, tłum. Z. Wiśniewska, Gdynia 1996, s. 102.

cie ciąży z łona«. W Dekrecie Gracjana cytowane są słowa Papieża Stefana V: »Kto by zgładził życie poczęte, jest mordercą«. Św. Tomasz, doktor powszechny Kościoła, naucza, że zniszczenie płodu jest grzechem ciężkim, przeciwnym prawu natury. W okresie Odrodzenia Sykstus V potępia przerywanie ciąży z największą surowością. W sto lat później Innocenty XI odrzuca propozycje pewnych kanonistów, sprzyjających laksyzmowi, usiłujących usprawiedliwić przerywanie ciąży przed czasem, w którym według pewnych autorów dusza łączy się z nowym życiem¹⁴. Należy podkreślić, że podobne stanowisko zajmowało także prawo państwowe. W obowiązującym również w Polsce „Prawie magdeburskim” artykuł 80 orzekał: „Białogłowa jeśliby która płód swój, który by już żywy był a członki na nim było rozeznać, zabiła, według obyczaju ma żywo być zakopana, a palem przebita¹⁵”.

Powyższe przykłady dowodzą, że stanowisko wobec aborcji było w Kościele przez bez mała 1900 lat zmienne i choć zawsze istnieli teolodzy, którzy uważali płód za istotę ludzką od chwili poczęcia, to przez wiele wieków stanowili oni mniejszość, gdyż większość teologów i przedstawicieli papieżstwa uważała, iż uczłowieczenie płodu dokonuje się później (od 6 do 12 tygodnia po zapłodnieniu).

Większości katolików emocje związane z kwestią aborcji przesłoniły całkowicie zarówno historyczny aspekt podejścia do tego problemu, jak i sprzeczności w obecnym stanowisku samego Kościoła. Patrząc z historycznego punktu widzenia, to przez wiele wieków aborcja w pierwszych tygodniach ciąży była dozwolona, wiązało się to z doktryną o „późniejszym uczłowieczeniu”, dlatego też do końca XIX wieku termin „aborcja” stosowano w Kościele katolickim na określenie przerwania ciąży, które nastąpiło już po połączeniu duszy z płodem. Czas, kiedy dusza wstępuje w ciało łączono, w potocznym przekonaniu, z ruchami płodu: „Według oficjalnego nauczania Kościoła działo się tak około 40 dnia po zapłodnieniu, w przypadku płodu płci męskiej, i około 80 dnia, w przypadku płodu płci żeńskiej, które to ustalenia przyjęto za Tomaszem

¹⁴ Deklaracja *Questio de abortu procurato. O przerywaniu ciąży*, Wrocław 1990, s. 4-5.

¹⁵ M. Kozakiewicz, *Owieczny spór o aborcję. W: Wychowanie seksualne i planowanie rodziny w Polsce: przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, red. M. Kozakiewicz, Warszawa 1997, s. 82.

z Akwinu. Dlatego, zanim pod koniec XIX wieku Kościół nie uznał, że połączenie duszy z ciałem następuje w momencie zapłodnienia, przerwanie ciąży nie było zabronione – przynajmniej do 11 tygodnia ciąży, kiedy zewnętrzne narządy płciowe wykształciły się jako męskie lub żeńskie”¹⁶.

Na podkreślenie zasługuje tutaj fakt, że – jak pisze J. Hurst – „Papierstwo aż do czasów Piusa IX zajmowało się sprawą aborcji przede wszystkim z punktu widzenia wymiaru pokuty.

W 1869 roku Pius IX zalecił ekskomunikę w każdym bez wyjątku przypadku przerywania ciąży. Czyniąc tak, w sposób oczywisty sprzeciwił się doktrynie opóźnionego uczłowieczenia. Korzystając zatem z autorytetu swego urzędu, zawarł pośrednio w swym oświadczeniu po raz pierwszy naukę o przerywaniu ciąży. W stosunku do samego Kościoła połączenie w jedno kary za aborcję z autorytatywną nauką spowodowało ostrą debatę w tej materii, mimo iż nauka ta nie może być uznana za nieomylną.

Obok antykoncepcji, stanowisko Kościoła w sprawie aborcji należy do tych kwestii, których Nauczycielskiemu Urzędowi Kościoła nie udało się nigdy rozstrzygnąć”¹⁷.

Obecnie Kościół katolicki już bez żadnych wcześniejszych wątpliwości zdecydowanie potępia aborcję, której bezwzględному potępieniu towarzyszy również bezwzględny stosunek do środków antykoncepcyjnych. Problemy aborcji i antykoncepcji są jakościowo różne i wymagają zdecydowanego rozgraniczenia. Podczas gdy aborcja jest złem, a istotą dyskusji jest sposób ograniczenia liczby wykonywanych zabiegów, to środki antykoncepcyjne mogą być traktowane jako błogosławieństwo. Natomiast Kościół stoi na stanowisku bezwzględnego potępienia zarówno środków antykoncepcyjnych, jak i przerywania ciąży – teksty encyklik Pawła VI i Jana Pawła II nie pozostawiają tu żadnych wątpliwości.

W początkach XX wieku Kościół wypowiedział się w kwestii aborcji terapeutycznej: „W 1924 roku Arthur Vermeersch SJ, który – rzecz paradoksalna – był zwolennikiem późniejszego uczłowieczenia, wysunął teorię, że aborcja terapeutyczna winna być zakazana w każdym przypadku, z wyjątkiem dwu okoliczności: zagnieżdżenia się jaja w ja-

¹⁶ Ch. E. Gudorf, *O interpretowaniu winy i lęku po aborcji*, „Seksuologia” 1993, nr 2.

¹⁷ J. Hurst, *Historia aborcji w Kościele katolickim...*

jowodzie oraz raka macicy. W obu przypadkach płód tak czy owak obumiera”¹⁸.

Pogląd ten został przyjęty w 1930 roku przez Piusa XI w encyklice *Casti connubii*, gdzie papież potępia aborcję w szczególności w trzech przypadkach: aborcji terapeutycznej – jako że stanowi zabójstwo niewinnej istoty; w małżeństwie – gdyż ma na celu zapobieżenie wydaniu na świat potomstwa; na gruncie społecznym i eugenicznym – jak to praktykują niektóre rządy. Przesłanką takiego stanowiska jest przekonanie, że nie wolno czynić zła, by spowodować dobro.

W 1950 roku Pius XII wydał encyklikę *Humani generis*, w której pisał: „Niewinne ludzkie życie, bez względu na to, w jakich powstaje warunkach, od samego początku swego istnienia musi być chronione przed bezpośrednim, celowym atakiem. Jest to podstawowym prawem ludzkiej osoby, mającym absolutną wartość dla chrześcijańskiego rozumienia życia”¹⁹.

Również encyklika *Humanae vitae* ustanawia bezwzględną nadrzędność życia poczętego nad życiem urodzonych: „należy bezwarunkowo odrzucić – czytamy w tym dokumencie – jako moralnie niedopuszczalny sposób ograniczenia ilości potomstwa – bezpośrednie naruszenie rozpoczętego już procesu życia, a zwłaszcza bezpośrednio przerwanie ciąży, choćby dokonane ze względów leczniczych”²⁰.

Interpretacja tego cytatu nie pozostawia żadnych wątpliwości. Lekarz stojący przed wyborem ratowania życia dziecka lub ratowania życia matki otrzymuje tu moralną instrukcję ratowania życia dziecka (płodu) kosztem życia matki. Ta encyklika była inspiracją ustanowienia w Polsce w roku 1992 kodeksu etyki lekarskiej, jawnie sprzecznego z istniejącym w Polsce prawem. Wzór moralnej doskonałości w rozumieniu Kościoła wskazany został przez stosunkowo niedawną beatyfikację matki czworga dzieci, która zmarła, odmawiając zgody na aborcję niezbędną z medycznego punktu widzenia. Wiele kontrowersji wywołał również apel papieża do kobiet zgwałconych w Bośni, aby nie decydowały się na aborcję.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ K. Deschner, *Krzyż Pański z Kościołem. Seksualizm w historii chrześcijaństwa*, tłum. M. Zeller, Gdynia 1994, s. 309.

²⁰ Paweł VI, encyklika *Humanae vitae*, Wrocław 1991.

Również W. Gasidło stoi na stanowisku, że aborcja jest niedopuszczalna z jakichkolwiek powodów medycznych, nawet gdyby śmierć groziła zarówno płodowi, jak i matce: „Usunięcie płodu jest rzeczą moralnie złą nawet wtedy, gdyby chodziło o ratowanie życia matki. Żywy płód w żadnym wypadku nie może być chirurgicznie usunięty, również w przypadku ciąży pozamacicznej. Norma moralna określająca prawo do życia człowieka nienarodzonego ma charakter absolutny, nie dopuszcza wyjątków”²¹.

Należy podkreślić, że jeszcze dziś Kościół katolicki nie godzi się na uwzględnienie wskazań eugenicznych (przerwanie ciąży u osób umysłowo chorych lub cierpiących na inne choroby dziedziczne) ani wskazań etycznych (przerwanie ciąży będącej wynikiem zgwałcenia), ani też wskazań społecznych (trudne warunki życiowe, ciąża w wyniku stosunku pozamałżeńskiego lub zbyt młody wiek ciężarnej) i grozi ekskomuniką wszystkim, którzy wzięliby udział w takim zabiegu, nie wyłączając ciężarnej.

Ostatnio można usłyszeć sporo argumentów przeciw aborcji, opartych na doniesieniach o Poaborcyjnym Zespole Urazowym (Abortion Trauma Syndrom). Wśród chrześcijan zakorzeniło się przekonanie, że aborcja jest morderstwem, co ma znaczny wpływ na odczuwanie lęku i winy w związku z przerywaniem ciąży.

Ponadto jeszcze do niedawna w teologii i psychologii spełnienie i esencję kobiecości widziano w macierzyństwie, co dodatkowo prowadziło do oczekiwań, że kobieta po aborcji będzie odczuwała winę i przeżywała konflikt psychiczny.

Ch. E. Gudorf pisze: „Jako etyk, chcę jasno stwierdzić, że obecność lub brak poczucia winy u kobiet po przerwaniu ciąży nie jest wystarczającym dowodem absolutnej moralności lub niemoralności aborcji. Etycy zgodnie uznają, że wina sama w sobie nie jest równoznaczna z grzechem. Zgodzą się z tym ci psychoterapeuci, którzy spotykają osoby dźwigające potworne brzemienie winy z powodu zdarzeń z dzieciństwa, za które w żaden sposób nie ponoszą odpowiedzialności. Odczuwanie winy jest normalną reakcją zdrowego, dojrzałego sumienia, reakcją na rozmyślne działania oceniane jako niemoralne. Lecz winni czują się także ci, którzy nie są odpowiedzialni za czyny niemoralne, nie popełnili

²¹ Ks. W. Gasidło, *Z zagadnień etyki małżeńskiej i rodzinnej*, Kraków 1990, s. 127.

ich świadomie lub popełnili je pod przymusem. Z drugiej strony, wiele osób całkowicie świadomie popełnia naprawdę niemoralne czyny i nie odczuwa żadnej winy z tego powodu”²².

Zakaz przeprowadzania zabiegu przerywania ciąży, bez żadnych wyjątków, bardzo wyraźnie potwierdza Katechizm Kościoła katolickiego, w którym czytamy: „Dziecko od chwili poczęcia ma prawo do życia. Bezpośrednie przerwanie ciąży, to znaczy zamierzone jako cel lub środek, jest »praktyką... haniebną«, poważnie sprzeciwiają się prawu moralnemu. Kościół nakłada kanoniczną karę ekskomuniki za to przestępstwo przeciw życiu ludzkiemu”²³.

Jednocześnie sprawa aborcji przestała być obecnie przedmiotem kontrowersji moralnych i teologicznych, a stała się polem walki politycznej i fizycznej. Najostrzejszy fanatyzm antyaborcyjny przejawia się w USA, gdzie w latach 1977-1994 przeciwnicy aborcji dokonali ponad 2000 aktów gwałtu na lekarzach i personelu klinik lekarskich dokonujących zabiegów. Te akty objęły morderstwa, uśmierzanie morderstw, zamachy bombowe, podpalenia, porwania, włamania i niszczenie sprzętu itp. Jak widać rzecznicy „ochrony życia ludzkiego w imię czystej moralności” bez wszelkich zahamowań sięgają do metod walki, które trudno uznać za moralne i zgodne z nauką Chrystusa.

Panuje powszechna opinia, że w polityce aborcyjnej istnieją tylko dwa wyjścia. Albo aborcja jest nielegalna, co będzie z konieczności oznaczało sprowadzenie tego zjawiska do podziemia, z oczywistymi groźnymi konsekwencjami dla zdrowia kobiet, albo zostaje zalegalizowana, przez co staje się bezpieczna, lecz liczba zabiegów znacznie wzrasta. Oba wyjścia nie wydają się zachęcające, a niektórzy ludzie mogą mieć poczucie, że pierwsze z nich jest jednak mniejszym złem. W związku z tym trzeba tutaj postawić pytanie: czy istnieje inna droga ograniczenia liczby zabiegów przerywania ciąży niż zakazy moralne i prawne oraz czy w przypadku zalegalizowania przerywania ciąży liczba aborcji faktycznie wzrośnie?

Należy wyraźnie stwierdzić, że taka „inna droga” już istnieje w Holandii, gdzie od 1981 roku każda kobieta bezpiecznie, legalnie i bezpłatnie może przerwać ciążę na własne życzenie i chociaż już od ponad

²² Ch. E. Gudorf, *O interpretowaniu winy i lęku...*

²³ *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994, s. 466.

dwudziestu lat aborcja w Holandii jest łatwo dostępna, nie stała się nigdy regularną metodą planowania rodziny. Jest w pełni akceptowana, ale tylko jako ostateczne wyjście. Nigdy nie zastąpiła antykoncepcji, przeciwnie, dla wielu kobiet i ich partnerów zabieg przerwania ciąży był niejako pierwszym krokiem do ściślejszego przestrzegania zasad antykoncepcji. „Chociaż z początku liczba aborcji dokonywanych w ciągu roku wzrosła, trwało to tylko przez trzy lata. Początkowy wzrost wynikał prawdopodobnie z faktu, że zabiegi, dotąd wykonywane nielegalnie, wyszły nagle na jaw skutkiem dokładnego systemu relacjonowania danych. Przestała istnieć »ciemna liczba«. W 1983 r. ilość zabiegów zaczęła się zmniejszać, a po 1985 r. ustabilizowała się na poziomie 5 do 6 aborcji na 1000 kobiet w wieku rozrodczym – a jak ta sprawa przedstawiała się w innych krajach 1984 r. (np. w Szkocji – 8,0; Finlandii – 12,1; Kanadzie – 13,0; USA – 27,4; Węgry – 37,1; Bułgaria – 61,9; Rumunia – 90,9; ZSRR – 181)”²⁴. Było to możliwe, gdyż: „Kliniki aborcyjne od momentu rozpoczęcia swojej działalności połączyły ją z poradnictwem antykoncepcyjnym. Żadna kobieta nie opuści kliniki po dokonaniu zabiegu bez uzyskania odpowiedniej porady i otrzymania zapasu środków antykoncepcyjnych. Holenderskie Towarzystwo Planowania Rodziny (Rutgers Stitching) stworzyło szeroką sieć klinik wyspecjalizowanych w poradnictwie antykoncepcyjnym i z zakresu zdrowia seksualnego. Jest to szczególnie ważne dla młodych ludzi, którzy nie mają odwagi zasięgnąć porady lekarza domowego ze względu na dyskrecję. Porady i środki antykoncepcyjne są dla większości obywateli bezpłatne. Tylko grupy społeczne o wyższych dochodach płacą za nie”²⁵.

Liczba aborcji w Holandii została zredukowana do bezprecedensowego minimum – a przy tym zupełnie zniknęły podziemie i turystyka aborcyjna – nie z powodu utrudniania dostępu do zabiegów, lecz dzięki systematycznemu i starannemu zapobieganiu niepożądanym ciążom, co spowodowało spadek zapotrzebowania na aborcje.

Rząd holenderski wspierał większość z tych przedsięwzięć, ale to tylko część osiągniętego sukcesu. Druga część (zdecydowanie ważniejsza) związana jest z rewolucją kulturalną, jaka zaszła w tym kraju. „Ludzie za-

²⁴ E. Ketting, *Holenderska trzecia droga*, „Seksuologia” 1993, nr 2.

²⁵ Tamże.

częli nagle odrzucać tradycyjną otoczkę wstydu i tajemnicy towarzyszącą sprawom planowania rodziny, seksualności, stosunków między kobietami i mężczyznami, pozycji kobiety w rodzie i społeczeństwie itp.²⁶

Jak widać istnieje trzecia droga – między represjonowaniem aborcji, za co kobiety płacą zdrowiem, a samym jej zalegalizowaniem bez podejmowania żadnych innych działań, których celem byłoby maksymalne zmniejszenie liczby zabiegów przerywania ciąży. Ta trzecia droga: „polegająca na zmniejszeniu zapotrzebowania na zabiegi, może się okazać o wiele skuteczniejsza niż represjonowanie i ignorowanie aborcji”²⁷. Należy podkreślić, że w tym procesie niezwykle ważne miejsce przypada szkole, nauczycielom i wszystkim, którzy propagują nową moralność seksualną, w tym filozofom i etykom.

Tym, którzy mimo wszystko powątpiewają w taki sposób ograniczenia liczby aborcji, warto w tym miejscu przypomnieć sytuację, jak panowała w Rumunii za czasów N. Ceaușescu (1965-89). Wydał on w 1966 r. dekret, w myśl którego ciąża stała się sprawą wagi państwowej: „Embrion jest własnością całego społeczeństwa. Każdy kto unika posiadania dzieci jest dezerterskim, ponieważ narusza prawo konstytucji narodu”²⁸ – oświadczył wódz. Ceaușescu kpił z planowania rodziny, zakazał edukacji seksualnej, sprawy płci i rodzenia dzieci zakwalifikował jako „tajemnicę państwową”, którą można wykorzystywać jedynie w specjalistycznych książkach medycznych. Używanie jakichkolwiek środków antykoncepcyjnych było zabronione. Pomimo zakazanej drakońskimi prawami aborcji, usunięcie ciąży było w Rumunii środkiem kontroli urodzin, ostatnią szansą tej kontroli. Początkowo stopa urodzeń w Rumunii prawie się podwoiła, ale złe wyżywienie i brak opieki prenatalnej odbiły się fatalnie na kobietach ciężarnych. „Śmiertelność noworodków dochodziła do 83 na każde 1000 urodzin (w Europie Zachodniej mniej niż 10 na 1000 urodzin). Co dziesiąte dziecko rodziło się z niedowagą, noworodki poniżej 150 g nie były leczone, traktowano je jak poroniony płód”. Natomiast dzieci niechciane, które przeżyły, były oddawane do sierocińców: „Prawo jedynie zakazywało aborcji, ale nie

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

²⁸ K. Breslau, „Przeplanowane” rodzicielstwo (Rumunia), „Problemy Rodziny” 1992, nr 1.

czyniło nic, by poprawić życie”. Według szacunków państw zachodnich w ostatnich latach rządów Ceaușescu „około 60% ciąż kończyło się sztucznym (bądź naturalnym) poronieniem”. Rządowe techniki anty-aborcyjne były tak samo złe i okrutne jak prawo: „Kobiety poniżej 45 roku życia były co trzy miesiące zabierane ze swych miejsc pracy do kliniki, gdzie sprawdzano, czy nie są w ciąży. Ta która była w ciąży, a »nie wyprodukowała« dziecka we właściwym czasie, mogła oczekiwać wezwania na przesłuchanie. Kobieta, która poroniła, była podejrzana o spowodowanie aborcji. Niektórzy lekarze fałszowali statystyki, gdyż w przypadku śmierci dziecka tracili od 10 do 25% uposażenia”²⁹.

Według rumuńskiego prawa aborcja była dozwolona, jeśli kobieta miała powyżej 45 lat i czworo dzieci, jeśli jej życiu zagrażało niebezpieczeństwo, a w praktyce – jeśli miała odpowiednie znajomości w partii komunistycznej. Zabieg dokonywany nielegalnie kosztował „od dwóch do czterech miesięcznych pensji”³⁰, dodatkowo kobiety, które nie miały dzieci, płaciły „podatek od celibatu” wynoszący do 10% ich miesięcznego uposażenia, nawet jeśli nie mogły urodzić z przyczyn organicznych.

Wybór sposobu walki z aborcją w naszym kraju pozostawiam do przemyślenia politykom i decydentom z różnych kręgów i orientacji światopoglądowych – jeżeli w ogóle można tu mówić o jakimkolwiek wyborze.

W ostatnim okresie zwolennicy aborcji otrzymali wsparcie ze strony grupy ekologów, których w Polsce reprezentuje m.in. S. Pikus (należy podkreślić, że S. Pikus osobiście nie jest zwolennikiem aborcji), który pisze, iż: „Z punktu widzenia przyszłości Ziemi i człowieka na niej ważniejsza niż prawne uregulowanie aborcji jest świadoma regulacja urodzeń ukierunkowana na ograniczenie przyrostu ludzi. Idzie o to, aby było jak najmniej zabiegów przerywania ciąży (legalnych i nielegalnych), ale jednocześnie, aby stosunkowo mało dzieci się rodziło, aby poprzez zmniejszenie liczby poczęć zahamować w skali globalnej przyrost ludzi, a nawet – doprowadzić do zmniejszenia liczby ludzi zamieszkujących Ziemię”³¹.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

³¹ S. Pikus, *Ochrona środowiska przyrodniczego a przyrost ludności*, „Zielone Brygady. Pismo Ekologów” 1998, nr 20, s. 33.

S. Pikus podkreśla ponadto, że: „Zamiast kłócić się o moralną kwalifikację aborcji, ekologodzy powinni większą uwagę zwrócić na kwestię pozaaborcyjnej regulacji urodzeń. Myślę, że w tym zakresie istnieje możliwość nawiązania współpracy pomiędzy ekologami o różnych światopoglądach”³². Tę koncepcję należałoby ze wszystkich sił poprzeć, bo tylko wspólne działanie osób o różnych światopoglądach i opcjach politycznych może przynieść w tej dziedzinie pożądany rezultat.

Jednocześnie należy podkreślić, że obecnie przeważająca większość krajów europejskich dopuszcza aborcję „na życzenie”, przeważnie do 12 tygodnia ciąży. Należą do nich: Albania, Austria, Białoruś, Belgia, Bośnia-Hercegowina, Bułgaria, Chorwacja (warunek, aby między kolejnymi aborcjami była przerwa przynajmniej 6 miesięcy, z wyjątkiem kobiet, które mają dwoje dzieci, są w wieku powyżej 35 lat lub były zgwałcone), Czechy, Dania, Estonia, Francja, Grecja, Holandia (nawet do 24 tygodnia ciąży), Jugosławia i Turcja (do 10 tygodnia ciąży), Litwa, Łotwa, Macedonia, Mołdawia, Niemcy, Norwegia, Rumunia, Rosja, Słowacja, Słowenia, Szwecja (do 18 tygodnia ciąży), Ukraina, Węgry (18 tygodni dla nastolatek oraz 20 tygodni dla kobiet mających problemy zdrowotne), Włochy.

W pozostałych krajach Europy aborcja jest dopuszczalna z następujących względów:

- dla ochrony zdrowia psychicznego kobiety i ze wszystkich niżej wymienionych względów: Północna Irlandia, Portugalia (również w przypadku gwałtu i uszkodzenia płodu i do 16 tygodnia z przyczyn eugenicznych), Hiszpania (również w przypadku gwałtu i uszkodzenia płodu), Szwajcaria; społeczno-ekonomicznych i wszystkich wyżej wymienionych: Finlandia (także w przypadku gwałtu i wad genetycznych płodu), Wielka Brytania do 24 tygodnia (także w przypadku wad genetycznych płodu);
- dla ratowania życia lub zdrowia fizycznego: Polska (gdy ciąża jest wynikiem gwałtu lub innego czynu zabronionego, z powodu uszkodzenia płodu);
- dla ratowania życia: Irlandia³³.

Niektórzy uważają, że aborcja jest jedną z przyczyn upadku naszej kultury – obok przemocy, promiskuityzmu i przestępczości. Obwinianie

³² Tamże.

³³ Biuletyn Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny 1999, nr 5 (13).

za to aborcji jest absurdem. Źródła problemów społecznych należy raczej upatrywać w nędzy i braku pracy. Aborcja nie jest przyczyną rozkładu społecznego, choć być może jest rezultatem problemów społecznych. Problemy te są obecne zarówno w krajach, gdzie aborcja jest legalna, jak i tam, gdzie jest zabroniona. Przerwanie ciąży jest nielegalne w Brazylii i Kolumbii, gdzie dzieci masowo mieszkają na ulicach i są mordowane przez prawicowych ekstremistów. Podobnie jest w Iraku, Afganistanie, Somalii i na Haiti, chociaż nie da się powiedzieć, że struktury społeczne w tych krajach są mocne.

Jak problem aborcji kształtował się w Polsce dwudziestego wieku?

W okresie międzywojennym była ona w Polsce zakazana, lecz mimo to nielegalne zabiegi przerywania ciąży były wykonywane masowo przez nie-lekarzy. W ciągu roku poddawało się nielegalnym zabiegom ponad milion kobiet w Polsce, spośród których wiele przypląciło życiem te „unsafe abortions”³⁴.

W latach 1945-1956 w Polsce – idąc śladem Związku Radzieckiego, którego władze chciały jak najszybciej odbudować straty ludnościowe poniesione w II wojnie światowej – również obowiązywał zakaz dokonywania aborcji. Niczego też nie zrobiono dla upowszechnienia idei świadomego macierzyństwa, w tym antykoncepcji.

W roku 1956, ponownie idąc za przykładem Związku Radzieckiego, uchwalono liberalną ustawę dotyczącą aborcji. „Uregulowano to Ustawą z 27 kwietnia 1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Ustawa dopuszcza przerywanie ciąży przez lekarzy, jeśli przemawiają za tym względy zdrowotne kobiety ciężarnej, jej trudne warunki życiowe lub zachodzi podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku przestępstwa”³⁵. Przepisy te obowiązywały w Polsce do 1993 r.³⁶

W roku 1996 Sejm uchwalił zliberalizowaną ustawę dotyczącą aborcji, zaś w roku 1997 Trybunał Konstytucyjny orzekł niezgodność tej ustawy z obowiązującą Konstytucją.

³⁴ M. Kozakiewicz, *Problem aborcji w Polsce w aspekcie prawnym i politycznym. Przegląd wydarzeń*, „Problemy Rodziny” 1997, nr 5-6.

³⁵ R. Tokarczyk, *Prawa narodzin, życia i śmierci: problemy etyczne współczesności*, Lublin 1988, s. 86.

³⁶ Ustawa z dnia 7 stycznia 1993 r. O planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (DzU nr 17, poz. 78, z 1995 r. nr 66, poz. 334 i z 1996 r. nr 139 poz. 646).

Należy podkreślić, że Episkopat Polski przez cały okres powojenny bardzo często i zdecydowanie stawał w obronie prawa do życia każdego poczętego istnienia ludzkiego. Twierdzono, że życie jest największym darem Bożym, jest radością i błogosławieństwem ziemi, zaś uśmiercanie nienarodzonych stanowi zbrodnię przeciwko Bogu i zdradę ziemskiej ojczyzny³⁷. Dziecko ma prawo do życia od pierwszej chwili poczęcia³⁸, rodzicielstwo natomiast jest święte i sam Bóg je osłania³⁹. Przyjęcie w 1956 r. ustawy dopuszczającej przerywanie ciąży Kościół potępił jako krok zachęcający do dzieciobójstwa. Mając wówczas ograniczone możliwości artikulacji swych poglądów⁴⁰, Kościół wielokrotnie ponawiał swoje akcje antyaborcyjne⁴¹. W końcu lat sześćdziesiątych Kościół katolicki rozpoczął masowe działania zmierzające do odnowy życia religijnego. Propaganda antyaborcyjna była jednym ze stałych tematów niedzielnych kazań i rekolekcji dla młodych małżeństw. Akcjom episkopatu zaadresowanym do społeczeństwa towarzyszyły naciski na rząd w celu ograniczenia prawa do aborcji. Przeciwnicy ustawy z roku 1956, podobnie jak jej zwolennicy, stanowisko swoje uzasadniali względami zdrowotnymi i społecznymi, podając jednak zupełnie inne argumenty i konkluzje. Przede wszystkim zwracano uwagę na „nieuchronne” niebezpieczeństwa wynikające z liberalizacji przepisów dotyczących przerywania ciąży: rozpad rodziny, spadek rozrodczości, komplikacje zdrowotne po zabiegu, zwłaszcza po usunięciu pierwszej ciąży. W tym wła-

³⁷ List pasterski Episkopatu Polski w obronie życia nienarodzonych (1952), LPE, s. 117-124.

³⁸ List pasterski biskupów polskich o polskiej rodzinie katolickiej (18 XII 1964), LPE, s. 380; S. Wyszyński, Słowo pasterskie na XXVI Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego „Ratujmy dzieci” (8 IX 1970, LPE, s. 620-622); Biskupi polscy wzywają do obrony życia ludzkiego (5 IX 1975), maszynopis. (Archiwum Kurii Metropolitarnej – Kraków); Biskupi polscy wzywają do obrony życia w rodzinie (15 XII 1977).

³⁹ List pasterski Episkopatu Polski na Uroczystość Świętej Rodziny (23 X 1968), LPE, s. 252-257.

⁴⁰ Jedynie dwa pisma katolickie o niewielkim nakładzie opublikowały kilka artykułów i listów od czytelników, opowiadających się „za życiem poczętym” i przeciwstawiających się nowemu prawu.

⁴¹ W latach 1956-1965 skierowano do rządu wiele listów, memoriałów i raportów „naukowych” na temat konsekwencji ustawy z 27 kwietnia 1956 r. oraz przepisów wykonawczych z roku 1959 dla rodziny i społeczeństwa.

śnie okresie prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński, przygotowując się do obchodów tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce w 1966 r., złożył „Jasnogórskie śluby narodu”, w których wspólnota katolicka opowiada się otwarcie za ochroną życia nienarodzonych: „*Walczyć będziemy w obronie każdego dziecka poczętego równie odważnie, jak ojcowie nasi walczyli o byt i wolność narodu! Gotowiśmy raczej śmierć ponieść, aniżeli śmierć zadać bezbronnemu*”.

W 1970 r. polski episkopat zredagował memoriał, domagając się od rządu zniesienia ustawy z roku 1956. Zintensyfikował też swoje oddziaływanie na wiernych. Jednym z konkretnych przedsięwzięć było zorganizowanie kursów przedmałżeńskich, których ukończenie było niezbędne do zawarcia ślubu kościelnego. Starano się też zwiększyć wpływ Kościoła na środowisko medyczne poprzez organizowanie katechezy dla studentów medycyny oraz seminariów i kongresów dla lekarzy i teologów. Zasłużył się tu szczególnie kardynał Wojtyła – przyszły papież Jan Paweł II.

Także kardynał Wyszyński rozwijał religijną argumentację przeciwko przerywaniu ciąży, stwierdzając: „*Mówi się często, że chodzi tu o zabójstwo. Jest to coś więcej niż zabójstwo. To zamach na dar Boga, na dziecko Boga, a więc można rzec, że jest to zabójstwo Boga (Jasna Góra, 5 czerwca 1979 r.)*”⁴².

„Na gruncie moralności katolickiej nie ma takiego przypadku, który usprawiedliwiałby przerywanie ciąży. Nawet, jeśli poród zagraża życiu matki, co obecnie – dzięki postępowi medycyny – bardzo rzadko się zdarza. Życie, które rodzi życie, jest zawsze zwycięstwem nad śmiercią. Przygoda ludzka wymaga odwagi. W końcu nie jest to jedyny przypadek, kiedy za życie trzeba płacić życiem. W tym przypadku Kościół odrzuca zasadę, że z dwojga złego należy wybrać mniejsze zło, ponieważ inna zasada mówi: nie wolno czynić zła, aby osiągnąć dobro. Druga zasada wyraża pełniej ducha moralności ewangelicznej”⁴³.

„Oceniając negatywnie pod względem moralnym sztuczne przerywanie ciąży nie można przeoczyć faktu, że zdrada macierzyństwa, będąc sama w sobie gwałtem zadany własnej kobiecości, pozostawia ślad

⁴² J. Heinen, A. Matuchniak-Krasuska, *Aborcja w Polsce. Kwadratura koła*, tłum. A. Matuchniak-Krasuska, Z. M. Kowalewski, Warszawa 1995, s. 92-93.

⁴³ H. Łuczak, *Dorastanie do miłości*, Warszawa 1990, s. 166.

w psychice kobiety, co w konsekwencji doprowadza do zmian w jej osobowości. Kobiety dokonujące zabiegów przerywania ciąży tracą delikatność, czułość, opiekuńczość i stają się zgorzkniałe, wybuchowe, drażliwe, trudne w kontaktach międzyludzkich⁴⁴.

„Sprawą przerywania ciąży pisma zajmowały się od samego początku. We »Współczesnej Ambonie« poruszano ją 73 razy i 34 razy w »Bibliotece Kaznodziejskiej«. Wątek ów występuje w zasadzie w kazaniach dla dorosłych i naukach stanowych dla rodziców. Przerywanie ciąży określa się mianem »grzechu wołającego o pomstę do nieba«. Już sam fakt używania tego rodzaju określeń świadczy o tym, w jakich kategoriach traktuje się fakt dokonania zabiegu przerywania ciąży⁴⁵.

„Upowszechnienie się tego grzechu świadczy o zaniku wiary, zwłaszcza u matek, zaś Kościołowi i społeczeństwu przynosi nieobliczalne szkody. O ile do niedawna zabieg ten dokonano głównie w wielkich miastach i okolicach podmiejskich, to teraz staje się udziałem także mieszkańców tradycyjnych katolickich ośrodków wiejskich⁴⁶.

„Normę absolutnej niedopuszczalności przerywania ciąży uzasadnia się w wieloraki sposób. Operuje się zatem motywacją religijną, społeczną i eugeniczną. Akcentuje się odwieczne stanowisko Kościoła nauczającego, że płód w łonie matki już od chwili poczęcia posiada duszą nieśmiertelną. Nie narodzony jeszcze człowiek jest istotą żyjącą, ponieważ odżywia się, przetwarza pokarm i rozmnaża się przez tworzenie nowych komórek. Kobieta czy mężczyzna powodując przerwanie ciąży grzeszą ciężko, ściągają najczęściej już na ziemi na siebie karę Bożą, sprowadzają na rodzinę nieporozumienia i długotrwałe konflikty, przekreślają nie narodzonemu dziecku możliwość zbawienia się pozbawiając je chrztu. To wszystko musi u nich rodzić długotrwałe wyrzuty sumienia, a poza tym ściągają na winnych surowe kary kościelne.

Broniąc niedopuszczalności przerywania ciąży, badane czasopisma sięgają także po argumenty z zakresu medycyny⁴⁷.

⁴⁴ Tamże, s. 167.

⁴⁵ F. Adamski, *Małżeństwo i rodzina. Analizy socjologiczne*, Lublin 1980, s. 44.

⁴⁶ Ks. M. Klepacz, *Konferencje rekolekcyjne dla inteligencji*, „Współczesna Ambona” 1947, nr 3, s. 415; Ks. P. Bednarczyk, *Godność macierzyńska...*, „Współczesna Ambona” 1949, nr 5, s. 577.

⁴⁷ F. Adamski, *Małżeństwo i rodzina...*, s. 44.

„[...] raz poczęte życie musi być bezwzględnie poszanowane; nie ma żadnego uzasadnienia, które mogłoby usprawiedliwić niedopuszczenie do urodzenia dziecka”⁴⁸.

„Usunięcie płodu jest rzeczą moralnie złą nawet wtedy, gdyby chodziło o ratowanie życia matki. Żywy płód w żadnym wypadku nie może być chirurgicznie usunięty, również w wypadku ciąży pozamacicznej”⁴⁹.

Współczesne teksty propagandowe rozpowszechniane przez Komisję Episkopatu powielają argumentację, że „życie ludzkie zaczyna się w momencie zapłodnienia, a zatem człowiekiem jest się od poczęcia”, lekceważąc zupełnie dyskusje w gronie specjalistów embriologów, neuropsychologów i innych specjalistów z tej dziedziny. Problematyce tej była poświęcona konferencja w Waszyngtonie w 1987 roku. Sprecyzowano na niej, że „nauki medyczne odróżniają zapłodnienie – połączenie plemnika z komórką jajową, od poczęcia – implantacji blastocytu w macicy, co następuje od 5 do 6 dni później”. R. T. Francoeur, profesor embriologii, zauważa, że „jeżeli każda zapłodniona ludzka komórka jajowa staje się automatycznie »płodem«, »dzieckiem« czy »osobą«, to Bóg czy natura z nas kpią. Naukowcy szacują bowiem, że podczas 5-6 dni po zapłodnieniu, to jest połączeniu plemnika z komórką jajową, około 1/3-1/2 tych »osób« obumiera, a następnie ulega reabsorpcji lub wydaleniu. Podczas drugiego tygodnia, 42% »osób« już zagnieżdżonych w macicy ginie. Podczas trzeciego i czwartego tygodnia ginie kolejnych 15% »osób«. W okresie płodowym 1/3 płodów ulega samoistnemu poronieniu. A więc, na 1000 poczętych »osób« urodzi się tylko 120-160. Jak więc przeciwnicy przerywania ciąży i teologowie, określający aborcję jako zabójstwo, wyjaśnią tę niezwykle boską rozrzutność wobec życia ludzkiego?”⁵⁰

Jednocześnie ze względu na liczbę dokonywanych w Polsce zabiegów przerywania ciąży, zjawisko to ma bardzo duży zasięg społeczny. Jest to niewątpliwie wynik błędów i zaniedbań wychowawczych zarów-

⁴⁸ Tamże, s. 45.

⁴⁹ Ks. W. Gasidło, *Z zagadnień etyki małżeńskiej...*, s. 141.

⁵⁰ J. C. Rosen, *A Legal Perspective on the Status of the Fetus: Who Will Guard the Guardians? In Abortion Rights and Fetal 'Personhood'*, red. E. Doerr, J. W. Prescott, Long Beach 1989, s. 119-120.

no rodziców, jak i szkoły w kwestii uświadamiania i wychowania seksualnego młodzieży, a w konsekwencji osób dorosłych.

Dlatego też przez wiele lat toczyły się (i w dalszym ciągu toczą) ostre spory między zwolennikami etyki świeckiej i etyki rzymskokatolickiej. Pierwsi dopuszczają zabiegi przerywania ciąży, drudzy natomiast podkreślają, że przerywanie ciąży jest zabiegiem szkodliwym dla zdrowia kobiety ciężarnej ze względów somatyczno-psychicznych, dla społeczeństwa zaś ze względów demograficznych i etycznych. W wyniku przemian społeczno-politycznych przewagę zdobyli zwolennicy opcji religijnej. Wynikiem tego są obecnie obowiązujące w Polsce przepisy dopuszczające przerywanie ciąży, należące do najbardziej restrykcyjnych w Europie, tylko w Irlandii prawo jest jeszcze bardziej restrykcyjne. Aborcja jest tam legalna tylko wtedy, gdy zagrożone jest życie kobiety, co obejmuje również niebezpieczeństwo samobójstwa.

Ponieważ wprowadzone prawo nie jest przestrzegane, wywołuje to różne zjawiska patologiczne. Należą do nich przede wszystkim podziemnie aborcyjne oraz turystyka aborcyjna. Kobiety znajdujące się w trudnej sytuacji życiowej dążą za wszelką cenę do przerwania ciąży, nie bacząc na to, że łamią prawo, często ryzykując utratę zdrowia bądź życia. Jednocześnie ustawa antyaborcyjna jest znacznie bardziej restrykcyjna w praktyce niż na papierze. Kobietom, które mają prawo do legalnej aborcji, często odmawia się wykonania zabiegu, chociaż mają stosowne zaświadczenia. Zjawisko to jest specyficznie polskie i wynika m.in. z niedoskonałości prawnych ustawy o planowaniu rodziny. Pozwalają one na dowolną interpretację przepisów regulujących dopuszczalność przerywania ciąży. Brak mechanizmów kontroli, a także „feudalne” stosunki panujące w szpitalach pozwalają, by dyrektor szpitala podejmował decyzję w sprawie odmowy aborcji sam, nie licząc się ze zdaniem innych lekarzy, którzy po cichu mają odmienną opinię w tej sprawie.

Prawo do klauzuli sumienia mówi, że tylko lekarz, a nie cały szpital może odmówić przeprowadzenia zabiegu. W innych krajach kwestia odmowy wykonania zabiegu ze względu na klauzulę sumienia jest bardzo dokładnie uregulowana prawnie: uwzględnia prawo lekarza do odmowy wykonania zabiegu, ale i prawo kobiety do zabiegu przerywania ciąży. Lekarz odmawiający musi wskazać innego, który tego zabiegu dokona. W Polsce ta kwestia nie została w żaden sposób uregulowana.

Ponadto nie bez znaczenia są naciski ze strony księży działających w danym szpitalu. Można zaobserwować lęk lekarzy nie tylko przed księdzem, ale nawet przed salowymi czy pielęgniarkami, mogącymi donieść na lekarza. Zdarza się, że dyrektor szpitala, podejmujący decyzję w tej sprawie kwestionuje zaświadczenia lekarskie wystawione przez innych lekarzy, podważając tym samym ich uczciwość i kompetencje⁵¹.

Pragnę podkreślić, że jestem zdecydowanym przeciwnikiem przerywania ciąży, zarówno jako metody „antykonceptyjnej”, jak i metody regulacji urodzeń, ale jednocześnie jestem też zdecydowanym przeciwnikiem jej całkowitego prawnego zakazu. Uważam, że każda kobieta w wyjątkowych sytuacjach powinna mieć prawo do legalnej, bezpiecznej i taniej aborcji. Powinniśmy tylko stworzyć taką sytuację, aby aborcja była naprawdę ostatecznością i aby wykonywana była jak najrzadziej. Musimy zdać sobie sprawę, że całkowite wyeliminowanie aborcji jest niemożliwe – drastyczne działania w stosunku do kobiet przerywających ciążę w przeszłości nie doprowadziły do zaniku tego zjawiska. Można to osiągnąć jedynie przez zmiany w polityce oświatowej związanej ze zdrowiem reprodukcyjnym człowieka. Zdrowie reprodukcyjne – definicja WHO (Światowej Organizacji Zdrowia), określająca zdrowie jako dobrostan, wskazuje na współzależność czynnika biologicznego, społecznego i psychicznego. Program działania Narodów Zjednoczonych uchwalony na Międzynarodowej Konferencji w Kairze (1994) określa zdrowie reprodukcyjne jako **stan całkowitego komfortu fizycznego, psychicznego, socjalnego w odniesieniu do wszystkich spraw związanych z układem rozrodczym, jego funkcjami, procesami, a nie tylko brak chorób i zniechęcenia**. Było to nawiązanie do wielu poprzednich deklaracji ONZ i rezolucji Rady Europy, zgodnych z watykańską Kartą Praw Rodziny w sprawie możliwości reprodukcji i swobody w kwestii czy, kiedy i jak często na nią się decydować. Kontrowersje powstały natomiast wokół tego, co oznacza „**bezpieczne współżycie seksualne**” i „**zadowolające współżycie seksualne**” w sytuacji, gdy Kościół katolicki dopuszcza tylko naturalne metody regulacji poczęć. Rozstrzygnięto te kontrowersje przyjmując kryterium niesprzeczności z prawem: dostęp do bezpiecznych i skutecznych, osiągal-

⁵¹ Skutki ustawy antyaborcyjnej obowiązującej w Polsce od 16 marca 1993 r. Federacja na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, raport nr 2, luty 1996.

nych (finansowo) i akceptowanych metod regulowania płodności, które nie są sprzeczne z prawem. W programie zwrócono uwagę na szczególną rangę informacji dla młodzieży, przy występowaniu zachowań o wysokim ryzyku⁵².

Należy podkreślić, że większość przypadków aborcji spowodowana jest niestosowaniem środków antykoncepcyjnych lub też niekompletną, a nawet błędną wiedzą o ich przyjmowaniu oraz błędami w samym stosowaniu. Potwierdzają to wyniki badań A. Grodzkiego, który pisze: „W badanej populacji 75% kobiet nie stosowało właściwej antykoncepcji. Dominowały: brak zapobiegania ciąży, stosunki przerywane, kalendarzyk małżeński [...]. Spośród analizowanej populacji 54,9% kobiet przerywało ciążę dwukrotnie”⁵³.

Należy zaznaczyć, że w społeczeństwie polskim istnieje bardzo duże przyzwolenie moralne na zabieg przerywania ciąży. W prowadzonych przez kilka lat badaniach, w których odpowiedzi udzieliło 2524 respondentów, tylko 49,2% z nich uznało, że aborcja jest zabiegiem niemoralnym, utożsamiając się tym samym ze stanowiskiem Kościoła katolickiego, jednocześnie aż 53,2% badanych dopuszcza możliwość zabiegu przerywania ciąży⁵⁴.

Z etycznego i filozoficznego punktu widzenia najważniejszy wydaje się proces podejmowania decyzji: przerwać ciążę czy urodzić. Ostateczna decyzja będzie zawsze wynikać z przebiegu tego procesu. Natomiast sam proces zależy od stopnia rozwoju sumienia jednostki, od stopnia oszacowania i przyswojenia systemu wartości rodziców, szkoły, Kościoła, społeczeństwa.

⁵² *Popularny słownik wychowania prorodzinnego i seksualnego*, red. Z. Cendrowski, M. Trawińska, Warszawa 1996, s. 137-138.

⁵³ A. Grodzki, *Erotyzm młodych kobiet – przemiany obyczajowe*. W: A. J. Jaczewski, Z. Izdebski, *Przemiany obyczajowości seksualnej młodzieży (Studia z pedagogiki seksualnej)*, Warszawa 1994, s. 125.

⁵⁴ J. A. Kultys, *Moralność seksualna młodzieży – ciągłość czy zmiana?*, Słupsk 2005, s. 118, 134.